№ 9. Kraków, 8 Grudnia — Piątek. Rok 1882.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	2 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 8 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenbergs); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Upraszamy raz jeszcze Szan. prenumeratorów i korespondentów naszych, aby na listach i przesyłkach do nas nie zapominali wypisać dokładnie **Nowa** *Reforma*, dla uniknienia możliwych nieporozumień.

***Kraków**, 7 grudnia.*

Sprawa reform socyalno-politycznych w Austryi została na posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej postawiona na porządku dziennym w taki sposób, iż już cofnięta być nie może. Minister skarbu w swym wywodzie finansowym (porównaj rubrykę: Rada państwa) — zapowiedział szereg projektów, odnoszących się do tej sprawy — lewica ze swej strony wystąpiła z wnioskiem, mającym reformy te na szeroką skalę zainicyować. Był to formalny wyścig o pierwszeństwo. Jedna i druga strona — rząd i opozycya — niewątpliwie przekonana jest o piekącej tych reform potrzebie — ale też pewno jedna i druga, oprócz rzeczywistej potrzeby, miała tu jeszcze na oku korzyść partyi, wzmocnienie wpływu swego i popularności, pozyskanie szerokich kół ludności, które skutkiem świeżej reformy wyborczej będą przy przyszłych wyborach czynnikiem znacznie silniejszym niż dotąd.

Bezużyteczny jest spór, komu w tym wyścigu należy się pierwszeństwo. Jeżeli organa lewicy rzucają domysł, iż rząd uwiadomiony o jej zamiarach na prędce do wywodu finansowego wsunął ustęp o socyalno-politycznych reformach — a organa prawicy podobnem wojują podejrzeniem, że opozycya naprędce swój wniosek sfabrykowała, dowiedziawszy się o tym ustępie wywodu: to którykolwiek z tych domysłów jest prawdziwy, nie osłabi to doniosłości faktu, iż obie strony wystąpieniem swojem wzięły na siebie obowiązek, który bez wielkiej wobec ludności kompromitacyi zaniedbanym już być nie może. Jeżeli zaś opozycya chlubi się tem, że jej wniosek obejmuje znacznie więcej niż zapowiedź rządowa, a nawet — co jest stanowczo mylne — że obejmuje **całość** kwestyi, a z drugiej strony organa rządowe słusznie wyższość akcyi rządowej nad opozycyjną w tem upatrują, że ministerstwo zapowiada gotowe już projekta, podczas gdy wniosek opozycyi ma cechę tylko przygotowawczą: to i ten spór jest bezużyteczny, ponieważ obie akcye wybornie uzupełniać się mogą tak, aby ich cel w wyższym stopniu mógł być osiągnięty. Projekta rządowe mogą być odesłane do tej samej komisyi, której wyboru domaga się opozycyjny wniosek, a z drugiej znów strony komisya ta może z wniosku tego wyjąć to, czego program rządowy nie obejmuje, i zalecić Izbie poselskiej uchwalenie wezwania do rządu, aby dalsze jeszcze projekty ustaw przedłożył. I jeżeli obie strony nie chcą się narazić na zarzut nieszczerości, któryby im mógł być kiedyś przez wyborców uczyniony, to zmierzać muszą do tego, ażeby obietnice na wtorkowem posiedzeniu poczynione, zostały w całej pełni urzeczywistnione.

Nie ulega wątpliwości, że u polskiego poselstwa w Wiedniu projekta rządowe przychylnego doznają przyjęcia. Wszak poselstwo to nasze już się włożyło w przyjmowanie chętne wszystkiego, co rząd przedłoży, wszak przyjęło już niejeden projekt, który się później okazał niekoniecznie dla kraju korzystnym, tem bardziej zgodzić się powinno w tym wypadku, gdy chodzi o wykonanie prawdziwie użytecznych pomysłów. Ale na tem przyjęciu wniosków rządowych odnoszących się do kwestyi socyalno-politycznego ustawodawstwa, nie kończy się obowiązek naszego Koła. Sądzimy bowiem, że Koło powinno koniecznie starać się o wypełnienie luk w projektach rządowych, i nie dać się zbić z tropu tem, że to opozycya domaga się szerszego objęcia kwestyi.

Sądzimy dalej, że inny jeszcze obowiązek cięży wobec tych spraw na Kole polskiem — obowiązek dopilnowania, aby one nie były załatwione według centralistycznego szablonu. Są to bowiem przeważnie sprawy tego rodzaju, iż nieuwzględnienie odrębnych stosunków pojedynczych krajów może stanowczo zwichnąć skuteczność podjętej pracy. Różnica między krajami o wysoko rozwiniętym przemyśle fabrycznym, a temi, w których przemysł jest jeszcze zawsze przeważnie warstatowy, musi wpłynąć silnie na ustawodawstwo mające uregulować stosunki robotników. Ustawy agrarne, któreby nie uwzględniły różnicy stosunków galicyjskich a czeskich lub dolnoaustryackich, mogłyby w skutkach swych bezwarunkowo stać się zgubne. Koło polskie — nie wątpimy — zastrzeże tutaj autonomiczne stanowisko, które w tych sprawach tak samo jak n. p. w szkolnych, jedynie daje możność pomyślnego rozwiązania kwestyi.

Służebności w Królestwie Polskiem.

(*Artykuł nadesłany.*)

IV.

W pomoc Nieratowowi i Spółce przyszedł wiatr pomyślny u dworu. Pani Juriewska sięgła po wakans opróżniony przez śmierć cesarzowej, Kotzebue się zachwiał, a kuzynek nowoczesnej Maintenon dostał przyjemną sinecurę w hierarchii państwowej nazwaną — „warszawskim gienerał-gubernatorstwem“. O zdolności męża stanu nikt pana Albedyńskiego nie śmie pomawiać, a pomocnicy jego, których przywiózł kilkunastu wagonami z Wilna, mają nie lepsze pojęcia o potrzebach kraju w dzierżawę tej falandze wypuszczanego — jak Zulus o telefonach. Poruszona więc kwestya dostała się na półki archiwum akt dawnych.

Nowy namiestnik zwoływał wprawdzie „wielkich ludzi“ z Kongresówki i zwierzając się każdemu z zamiarów swoich, które niemal miały Polskę od morza do morza odbudować... zjadał z nimi obiadki a sprawy kraju oddał w pacht dyrektorowi swej kancelaryi p. Rubcowowi który nie mógł być zwolennikiem uregulowania kwestyi włościańskiej. na tym bowiem koniku z pisarza pułkowego dojechał do przyjemnego dygnitarstwa. Ucichły więc opowieści o reformach na tem polu i dzikie ryki władz włościańskich widzących w każdym kroku naprzód — polowanie z naganką na nich urządzone. A dzięki wszystkim nawoływaniom do roboty od wojny o kopce zjawił się — po łyżeczce aż do skutku — jeszcze jeden cyrkularz zalecający komisarzom współdziałanie i pomoc przy układach zamiennych, jednem słowem propozycye w rodzaju powierzenia szynkarzowi propagandy zasad wstrzemięźliwości.

Czas — straszne wypadki lat ostatnich. które wstrząsając Rosyą w posadach sprawiły zamęt w rządzie do dziś dnia trwający — zepchnęły kwestyę włościańską na dalszy plan do arsenału zakulisowych sprężyn przywołania w danym razie do życia dewizy *divide et impera.* sprawa serwitutów też w Kongresówce poszła na razie w zupełną odwłokę, dopóki polityczna konieczność lub niekonsekwencya władz posługujących się tego rodzaju kartami w hazardach — nie pchnie rzeczy na groźne drogi, na których etapami są podobne wypadki jak zajście w Lipnówce w okolicach Kijowa w ciągu ostatniego lata, gdzie silny oddział piechoty plutonowym ogniem i bagnetem musiał zatrzymać wieśniaków w robocie, do jakiej ją pokątne insynuacye organów rządowych nakłoniły

Oto jest grunt i sposoby jego uprawy — możecie szanowni czytelnicy łatwo sobie wyobrazić jakie rośnie na nim zielę.

Po poznaniu elementów politycznych i państwowych, które się na kwestyę serwitutów składają, zdaje nam się, że niezależnie od warunków ekonomicznych — łatwo zrozumieć, jakie trudności nastręczają się dla obywateli w Królestwie przy pertraktacyach o dobrowolną zamianę.

Chłopek nasz nie jest złym ostatecznie ale przedewszystkiem jest człowiekiem ciemnym — nie innym jak masy w każdym organizmie państwowym. Został panem własności, nie znał zasad posiadania ani ich granic, [illegible] się obdarowanym przez najwyższą władzę w kraju i każolowanym dla przyczyn, których nie rozumiał; ludzie którzy przyszli ogłaszać mu łaski deptali tych, w oczach jego, których się on bać, szanować lub nienawidzieć nauczył pozwalają mu nietylko ze swego gruntu bezwarunkowo korzystać, ale i uważać obszary dworskie za wspólną własność; ubiegają lata i nikt mu tych praw urojonych nie przeczy. To go zbałamuciło. Tabele likwidacyjne po takim wstępie wydają mu się elaboratem za wpływem panów sporządzonym, postanawia więc wyłamać się z pod nakazu i po dawnemu stara się korzystać z urojonych przywilejów, nie pytając o ilość inwentarza paszonego na gruntach dworskich lub drzewa z lasów pańskich branego. Rząd daje środki ukrócenia tej samowoli za pomocą procedury, która aż zanadto zdolną jest wdrożyć w umysł kmiotka ideę bezkarności i ośmiela go do przekraczania prawa codziennie i na każdym kroku. Nadto te same przepisy wymagają jedynie materyalnego powetowania szkody, nic mu jednak nie mówi, że postępowanie jego pod tym względem jest karygodne.

Od czasu do czasu zjawiają się głuche wieści, które mu mówią o wzbogaceniu kosztem panów, byleby im w niczem nie ustępował.

Nadużywa więc swego prawa, a jeżeli go za to do odpowiedzialności pociągną, po większej części ma racyę wobec władzy sądowej. Wszystko składa się na to, aby wieśniak serwitut wyżej nad wartość cenił, bo i większe niż w rzeczywistości ciągnie ztąd korzyści. Układy więc zamienne muszą ciągle tysiączne spotykać trudności a istnienie serwitutów tysiączne wywoływać zawikłania, zatargi i skargi.

Dodajmy jeszcze jak miłe stosunki plotą się na kanwie kwestyi, o której mowa — z organami władz włościańskich. Kto raz miał styczność z różnego rodzaju „po krestijańskim diełam“ komisarzami i instytucyami, temu łatwo będzie pojąć, że wielkie ofiary ponieść można dlatego, by wykreślić z codziennych przyjemności życia choć jeden powód do zetknięcia się z tymi panami, których misya polityczno-rządowa jest złowrogo potężna a niechęć i nie znajomość rzeczy kolosalna, a do tego organa władzy na tem polu pracujące są wszechwładnymi panami położenia.

Zapewne nie byliśmy ściśle gruntowni trzymając te słów kilka w granicach luźnej korespodencyi, ale staraliśmy się oświecić wszystkie ciemne strony, aby kwestya poruszona stanęła przed nami w całej swej grozie i zdaje nam się, że faktyczne dane aż zanadto mówią o koniecznej dla pomyślności kraju potrzebie usunięcia serwitutów, w których tkwi kwestya włościańska, mogąca być bronią w rękach „ojcowskiego“ rządu.

O znaczeniu służebności dla własności większej i dla ekononomicznych warunków kraju, mówić nie potrzebuję — wszak tylokrotnie dowiodły tego głosy ludzi specyalnych publicznie nawet zabierane.

Galileusz z Korony.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Cieszyn**, 6 grudnia.*

(Rozporządzenie językowe i pouczenie • niem. — Nowe wybory. — Dr. Haase — Kolej transwersalna).

Biedny ten nasz lud polski na Szlązku! Po wiekowej poniewierce i upośledzeniu, po tylu walkach i zabiegach, za dobre i niezaprzeczone prawa dano mu m i s k ę s o c z e w i c y w formie rozporządzenia językowego, a i tej zazdroszczą mu obłudni mamelucy prącego na wschód germanizmu. Ileż to jeszcze pracy, ile usiłowań będzie potrzeba, zanim ta o d r o b i n a p r a w, przyznana nam w rozporządzeniu językowem, wejdzie w powszechne wykonanie? — ile czasu upłynie, nim sama z n a j o m o ś ć praw tych dojdzie do najniższych i najszerszych warstw ludności naszej? Dziś ci wszyscy, którym d o b r z e było z dawnym systemem, którzy na nim opierali interesa swoje lub „kulturnicze“ zachcianki, a zatem i p r z e d e w s z y s t k i e m ci, za pośrednictwem których lud nasz zmuszony jest wnosić podania swoje, z niewieloma wyjątkami radziby stan dawniejszy f a k t y c z n i e jak najdłużej utrzymać i dlatego nie tylko nie przyczyniają się do rozpowszechnienia znajomości owego rozporządzenia, ale owszem, gdzie się tylko zdarzy sposobność, ostrzegają ludność, ażeby w w ł a s n y m i n t e r e s i e, j a k o b y d l a l e p s z e g o i s k u t e c z n i e j s z e g o p o p i e r a n i a s p r a w s w o i c h z n i e g o n i e k o r z y s t a ł a. Nie trzeba być może wielkim znawcą natury ludzkiej, ażeby przyznać, że nacisk taki z w ł a ś c i w e j strony wywarty, nie zawsze chybia celu i dlatego za tem większą uznajemy zasługę, że z strony narodowej postarano się o wydanie krótkiego, treściwego i przystępnego P o u c z e n i a dla ludu o prawach, jakie mu w mowie będące rozporządzenie pod względem językowym nadaje i o sposobie, w jaki z praw tych korzystać należy. Żałować tylko wypada, że o ile wiadomo, P o u c z e n i e to, przeznaczone do rozrzucania po całem Księstwie Cieszyńskiem, nie w takiej ilości zostało wydane, jakby tego ważność sprawy wymagała; jeżeli bowiem chce się osiągnąć skutek, jaki tą drogą osiągnąć można, wówczas P o u c z e n i e nie w każdej jedynie wiosce, ale w każdym domu w każdej c h a c i e w i e j s k i e j znajdowaćby się powinno. Aby zaradzić potrzebie, drugi i w i ę k s z y nakład jest tu konieczny.

Niedawne doniesienia kilku dzienników niemieckich, że wybitniejsi burmistrze z gmin wiejskich w okolicy Cieszyna wnieśli prośbę do Starostwa, ażeby im pisma urzędowe, jak dotąd nie w polskim, ale w niemieckim przesyłano języku, jest kłamstwem, wymyślonem dla ocalenia honoru „niemieckiego Szlązka“. Tu przynajmniej o tem nikt nic nie wie, a nawet w sferach urzędowych stanowczo temu przeczą. Natomiast prawdą jest, że właśnie w ostatnich czasach jeden z burmistrzów okolicznych zwrócił tutejszemu sądowi pismo niemieckie, n i e b ę d ą c e z w y k ł e m w e z w a n i e m i prosił o wydanie mu go w języku p o l s k i m, chociaż, jak wiadomo, rozporządzenie językowe t y l k o p r z y w e z w a n i a c h obowiązuje sądy do używania tego języka, którym strona wyłącznie włada.

Na dzień 14 b. m. rozpisany został wybór jednego posła do Rady państwa z większych posiadłości w miejsce dr. R o h r m a n n a, który, jak mówią, z tego podobno powodu złożył swój mandat, ponieważ nie mógł się nadal pogodzić z dzisiejszym, do ostateczności dochodzącym prądem ultra-centralistycznym i pseudo-liberalnym, zjednoczonej lewicy, a z drugiej strony nie chciał się otwarcie odłączyć od swych dotychczasowych przyjaciół politycznych. W jego miejsce wybrany zostanie prawdopodobnie właściciel Górnych Domasławic, Gustaw M e n t e l, nie stojący bezwątpienia po naszej stronie, ale zawsze człowiek umiarkowany, spokojny i nie szowinista niemiecki, jakich niestety dosyć jeszcze mamy na Szląsku. W każdym razie wybór jego byłby znakiem czasu i dowodziłby, że i u nas stronnictwo n i e p r z e j e d n a ń c ó w niemieckich traci grunt pod nogami.

Utrzymująca się od dość dawna pogłoska o zamierzonem złożeniu mandatu poselskiego przez obecnego superintendanta zborów szląsko-morawskich p. H a a s e g o niczem dotąd nie jest usprawiedliwioną. — Byłaby to wprawdzie najprostsza droga do uniknięcia kolizyi z własnem stronnictwem i d o t r z y m a n i a u r o c z y ś c i e p r z y j ę t y c h z o b o w i ą z a ń w z g l ę d e m s t r o n n i c t w a n a r o d o w e g o, ale właśnie dlatego, że to droga p r o s t a, trudno uwierzyć, aby ją miał obrać znany nam aż nadto dobrze z dotychczasowego postępowania swego p. dr. H a a s e. Dla dokładności zapisujemy tu równocześnie pojawiającę się pogłoskę o zamierzonem przystąpieniu do k l u b u C o r o n i n i e g o posłów szląskich: bar. B e e s a, bar. S p e n s a, dr. H a a s e g o i słynnego, albo raczej osławionego O b r a t s c h a j a.

Sprawa kolei podkarpackiej, a względnie połączenia jej z C i e s z y n e m, a nie z Mostami lub innym punktem, ciągle jeszcze u nas żywe budzi zajęcie. Wszystkie gminy interesowane powysyłały już między innemi także i do K o ł a p o l s k i e g o petycye, proszące o uwzględnienie proponowanej przez nie linii. Rzeczywiście nie da się zaprzeczyć, że podobne połączenie wielceby się przyczynić mogło do ś c i ś l e j s z e g o i o b u s t r o n n i e p o ż ą d a n e g o z b l i ż e n i a S z l ą s k a i G a l i c y i, a w szczególności do podniesienia nie tylko miasta Cieszyna, ale i wszystkich tych gmin, przez któreby projektowana linia przechodzić miała.

Z tych powodów wzmiankowane petycye zasługiwałyby na szczere i usilne poparcie, jeżeli przeważne względy nie stoją temu na przeszkodzie i jeżeli sprawa sama nie jest już — przesądzoną.

Z ZA KRATY.

Obrazek przez *Ama...*

Przez otwarte okienko księżyc słał jej promienie srebrnego światła, a kwiaty cisnęły się do niej przez żelazną kratę, ciekawe, co tam robi sama taka cicha i smutna, i niosły jej wonie swe, żałosne, że nie pieści ich i nie rozmawia z niemi jak dawniej. A ona z załamanemi rękami, z głową pochyloną na żółte karty brewiarza, na kwiaty nie patrzyła, nie czuła ich woni. O! bo one takie wątłe, a róże te kroplami rosy zroszone takie blade — te róże klasztorne. Ta jedna choć uwiędła i zeschła, choć zżółkła między żółtemi kartkami książki, silniejsze ma wonie i w drżącym księżyca promieniu gorętszym płonie szkarłatem, niż one wszystkie... ta jedna róża ze świata, bo ta gorętsze niesie ze świata wspomnienia. A przecież był czas, kiedy kwiaty te piękne były i wonne, i piękniejszych nad nie nie było, kiedy porankiem witały ją odświeżone i szczęśliwe, a wieczorem zwierzeń jej słuchały, cierpliwe takie i współczujące... a ona im tak wiele miała do zwierzenia... z dnia całego. Kwiaty jej wtedy słuchały a drzewa szeptały listkami swemi, szeptały ciągle... te niezmęczone gaduły... i bawiły ją spoczywającą w ich cieniu. Wtedy jej nad głową błękit się zwieszał taki jasny i przeźroczysty, i trawa tej murawy taką ciemną wabiła zielenią. Wtedy pięknie było w tym ogrodzie, pięknie w białych celkach — nie wydawały jej się takie puste i ciasne i zimne, jak grób, bo gorące słońce leżało złotem światłem na tych bieluchnych ścianach, a do okien zielone cisnęły się gałązki. W tych ciasnych zacisznych izdebkach ona całe mogłaby prześpiewać życie, całe życie mogłaby pod gałęziami tych olbrzymich przeleżeć drzew, zapatrzona, zasłuchana w ich szmery. Bo czegóż tu jej brakło? Kwiaty były, i słońce, i błękit, i zieloność. A nigdzie pewnie kwiatów nie było piękniejszych, nigdzie słodszego owocu nad owoc tego ogrodu. Wtedy... wtedy ona była szczęśliwa! Wesoła i żywa, z piosenką na ustach, ze słońca w ciemne biegła kurytarze i wpadała do celek sióstr, a chłód ponury nie mroził jej i nie straszył, a grube te mury nie przygniatały jej wtedy, nie leżały całym tym okropnym ciężarem na duszy. Jej lekko było — lekko i wesoło. A w kurytarzach tych siostry spotykając ją, pieściły jej włosy i całując jej czoło mówiły: „Tyś nasza“ i cieszyły się jej wesołością, i z brewiarza podnosząc na nią oczy uśmiechały się jej wszystkie i nieraz bawiły się z nią, bo one kochały ją wszystkie, a nawet ta surowa siostra Aniela, która się nie bawiła z nią nigdy i modlitw dla niej nie przerywała.

Wtedy — ona młodą była dziewczynką i włosów nie przysłaniała welonem i jasne leciuchne nosiła sukienki, wtedy jeszcze ciężkiego szarego nie miała habitu. A tu tak było cicho i spokojnie a wesoło. Czasem latem burza się rozszalała nad niemi grzmoty biły i błyskawice... a deszcz pluskał. Wtedy głośno tu było, bo siostry trwożne biegały tu i ówdzie, oczy przysłaniając rękoma i blade z przerażenia biegły w kaplicę modlić się krzyżem leżąc na ziemi.. a pioruny uderzały tuż, tuż nad głową. I ona tak się lękała okropnie i płakała ze strachu, i nie miała do kogo silnego się przytulić, bo one drżały wszystkie, a do niej, do siostry Anieli zbliżyć się lękała, bo ta z otwartego wychylając się okna spoglądała w ciemny świat, w czarne chmury, nieulękniona tą straszną burzą... aż wreszcie sama zbliżyła się do niej uspokoić ją drżącą i biorąc głowę jej w obie ręce, mówiła: „Nie bój się dziecię, burzy się nie bój, to przejdzie.“ I przeszło — po nad ich westchnieniami i okrzykami przerażenia doniosły brzmiał dzwonek... i zażegnywał burzę. I milknął, a po nad niemi znowu jasne rozwieszały się błękity, znowu wesoło uśmiechały się jej... uśmiechały się i bawiły zawsze — nawet w te pochmurne dni jesienne. A kiedy wichry tam huchały na dworze i jęki jej przynosiły smętne i dzikie, ona w ciepłem leżąc łóżeczku podnosiła głowę pytając: „Zkąd wicher ten wyje?..“ „Ze świata.“

O na tym świecie tam strasznie być musi, gdzie takie okropne srożą się burze i tak przeraźliwie żałosne jęczą wichry... Tu one nie przyjdą... i w miękkich puchach zasypiała bezpieczna. Nie pomyślała wtedy, że tam na świecie wiele dzieci takich jak ona, w tę straszną zawieruchę nie ma gdzie schronić się przed wichru srogością, że opuszczone w tę noc listopadową płaczą z głodu i zimna, może niedaleko od niej, tam do klasztornej przytulone bramy, a niema nikogo, ktoby ich w płaczu utulił i do snu piękną zabawił opowieścią... Nie pomyślała, że są dzieci, co nie doznają łagodnej troskliwości sióstr i miłości ich — tylko zimną, niecierpliwą litość obcych, o którą żebrać muszą ze łzami. Nie wiedziała — a siostry jej nie mówiły. Nie mówiły jej, że za tym murem, za tą żelazną bramą żyją także ludzie, że tam jest wielki świat... i życie. Nie mówiły jej, a ona nie wiedziała i zasypiała spokojna. I czegóż miała się lękać lub smucić?

Nazajutrz znowu do igrania się zbudzi i do pieszczot ich, znowu nad sobą ujrzy ich jasne twarze i usłyszy z chóru dźwięczne ich głosy, znowu jak codzień pomodli się Bogu za noc szczęśliwie przepędzoną i prosić Go będzie o błogosławieństwo na dzień nowy. Takiej modlitwy uczyły ją one wszystkie — a siostra Aniela i czytać i pisać uczyła ją i na kwiaty patrzeć, i na wszystko stworzenie i nazywać je. Ona taka była mądra ta siostra Aniela i wszystkie dla niej pełne były czci i wszystkie słuchały jej, choć zwykłą siostrą była. A ona kochała ją, choć nigdy nie śmiała się z jej figlów dziecięcych i nie bawiła się z nią, choć uśmiechała się jej tak rzadko, a usta w uśmiechu miała takie smutne — takie smutne i zimne, kiedy dotykała jej czoła. Kochała ją nawzajem, bo była dobra choć smutna, ale nie śmiałaby nigdy, na kolana jej wskoczywszy, rączkami objąć za szyję i usta swe do ust jej przytulić, jak nie śmiałaby pocałować tej Matki Bolesnej w kaplicy, co tam w wielkim wisiała ołtarzu, bo Aniela takiemi samemi patrzyła oczyma... i gdyby ta Matka stojąca pod krzyżem, drżącemi przemówiła usty, pewnie takim samym mówiłaby głosem, co siostra Aniela, takim głosem smutnym a przytłumionym, jakby świeżo wypłakanemi łzami zgłuszonym. Więc do jej celki nie śmiała nigdy wpadać ze śmiechem i krzykiem, nim weszła, zatrzymywała się przed progiem i cicho na palcach wchodziła... i czekała. A zimno ją ogarniało, jak tam w kaplicy. Bo siostra Aniela, jak święta, klęczała zawsze modląc się, a łzy jej padały na otwarte karty książki i usta przyciskała do szkaplerza z czarnych włosów związanych czerwonym jedwabiem, który nosiła na piersi. Ona była jak święta — wszystkie to mówiły. A gdy się zbliżała, zabawę na chwilę przerwawszy, śmiechów zaprzestawały i patrząc za nią smutną i bladą, mówiły, potrząsając głowami: „Burza życia ją złamała“.

„Złamała ją“, tego nie rozumiała.. Owe burze letnie i wichry jesienne przyszły jej na myśl, po których kwiaty złamane na wzburzonej leżały trawie, a gałęzie drzew i liście z trzaskiem i szelestem spadały na ziemię. Czy takie tam szalały burze... tam w życiu. O one muszą być tam okropniejsze jeszcze z wichrami i błyskawicą, z zawieruchą i piorunem... straszne, kiedy ludzi łamać potrafią. I jeszcze bardziej nieśmiała patrzyła przecież ciekawie w oczy smutne Anieli czy nie ujrzy tam odbłysku błyskawic ... ale oczy jej takie ciche były i spokojne, takie łagodne... a smutne.

(Dok. nastąpi.)

Pamiętniki Murawiewa.

II.

W drugim rozdziale opisuje Murawiew widzenie się z carem d. 25 kwietnia i szczegóły reszty dni przepędzonych przed wyjazdem do Wilna dnia 12 maja — na widownię znanych barbarzyńskich i ohydnych działań generała-wieszatiela. Ciekawą nader jest poufna rozmowa wielkorządcy Litwy z carem. W końcu kwietnia 1863 r., nadeszły z Litwy niepokojące bardzo wiadomości, które cara w zły humor wprawiły. Murawiew został wezwany do pałacu zimowego d. 25 kwietnia. W przedpokoju gabinetu carskiego przygnębiony ks. Gorczakow pogrążył się w smutnych myślach. Car był bardzo rozdrażniony i zaczął zaraz mówić z Murawiewem o wypadkach w „zachodnim kraju“, przyczem wyraził obawę, że trudno będzie zatrzymać Litwę dla Rosyi, zwłaszcza, gdyby przyszło do wojny z mocarstwami zachodniemi. Wtedy car oświadczył Murawiewowi, że postanowił powierzyć mu zarząd prowincyj północno-zachodnich, oraz dowództwo wojsk w nich stojących i nadać mu nieograniczone prawo działania według upodobania w celu przywrócenia porządku. Propozycya cara, jak zapewnia M., była dla niego prawdziwą niespodzianką, zwłaszcza, że przypuszczał, iż popadł w niełaskę, będąc usuniętym z posady ministra dóbr państwa. To wyznanie jego fałszem jest jednak, gdyż o kilka wierszy poniżej opisuje były wielkorządca Litwy, że ucieszył się z tej propozycyi, gdyż znał stosunki na Litwie i Białorusi. będąc w czasie powstania 1831 r. urzędnikiem przybocznym głównodowodzącego na Litwie generała Tołstoja. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na dobrowolne odłożenie podróży za granicę, to przekonamy się, jak gorąco pragnęła dzika natura Murawiewa spełnienia roli kata na Litwie. Car, któremu M. przedstawiał potrzebę nieograniczonej władzy, zgodził się na barbarzyński program generała i polecił mu porozumienie się z zaimprowizowanym *ad hoc* komitetem, złożonym z Dołgorukowa, Milutina, Zielonawo i Wałujewa. „Wszyscy ministrowie, pisze Murawiew, zgadzali się z mojem zapatrywaniem, chociaż Dołgorukow i Wałujew się wachali. Trudność położenia zniewoliła ich przystać, gdyż wszystkich strach ogarnął“. Niebawem jednak przekonał się o tajemnym oporze Dołgorukowa i Wałujewa. Gdy przybył 30 kwietnia do cara, przyjął go tenże dość chłodno, tak, iż M. zapytał się cara: czyby nie lepiej było inną wysłać na Litwę osobę. „Moje zapatrywanie znasz pan, nie potrzebuję jeszcze raz powtarzać“, odrzekł car z gniewem. Na uwagę Murawiewa, że ministrowie nie zgadzają się stanowczo na jego propozycye, odpowiedział car ostro: „To nieprawda“! Murawiew wstał i prosił o wysłanie kogo innego do Polski. Car miał go wziąć za rękę i przepraszać za źle użyty wyraz. „Nieprawdy najjaśniejszy panie nie mówię. Proszę jeszcze raz o wybranie kogo innego, który względem waszej cesarskiej mości zasługuje na wiarę“. Gdy M. to powiedział, car rzucić się miał mu na szyję i prosić o zapomnienie tego. co słyszał, gdyż ma ten brzydki zwyczaj, że mówi często rzeczy, których powiedzieć nie chciał“. Scena zakończyła się pojednaniem; car jeszcze raz miał uściskać Murawiewa — jednak pisze M.: „Może być, że coś w sercu przeciw mnie zachował“.

Od czasu otrzymania nominacyi jeszcze dwa tygodnie przepędził M. w Petersburgu, szukając odpowiednich osób dla wykonania swych ohydnych planów. Przed odjazdem z Wilna przedstawił się M. carowej, która w wielkiej obawie nadmieniła: „Gdybyśmy tylko dla siebie Litwę zatrzymać mogli“. Królestwo Polskie uważano przeto nawet w pałacu zimowym za stracone. Inaczej się jednak stało. Wreszcie, pomodliwszy się w soborze kazańskim, wyjechał dnia 12 maja do Wilna. Musiała to być prawdziwa parodya modlitwy.

Ziemie polskie.

(Prześladowanie języka polskiego w Kongresówce. — Mowa posła Łyskowskiego o nadużyciach policyi w Prusach zachodnich.)

O nowem prześladowaniu języka polskiego donoszą z Kongresówki. Zarząd żandarmsko-policyjny udał się do zarządzającego drogą żelazną nadwiślańską, aby urzędnicy podczas spełniania obowiązków służbowych używali w rozmowie z publicznością języka rosyjskiego. W skutek tego wydano rozporządzenie, aby urzędnicy kolejowi ściśle stosowali się do żądania żandarmeryi. — Żądanie to, wynikające z nienawistnej nam polityki rządowej, stanie się z pewnością powodem do licznych wypadków i zamieszania w ruchu, gdyż inaczej być nie może, skoro urzędnicy służbowi odzywać się będą do publiczności językiem, którego nie rozumie.

W sejmie pruskim przy głosowaniu nad „tajnemi wydatkami policyjnemi w ilości 120,000 marek“, większość oświadczyła się za pozycyą, przeciw zaś niej głosowali postępowcy, część centrum, związek liberałów i Polacy. Przy tej sposobności poseł Ignacy Łyskowski wypowiedział jędrną mowę o nadużyciach policyi w r. 1879. Na polski prowincyonalny komitet wyborczy dla Prus zachodnich — mówił poseł — nałożono karę policyjną w ilości 20 marek za zaniechanie doniesienia policyi o zebraniu w Toruniu, w którem 4 osoby w skutek listownego zaproszenia wzięły udział w naradzie w mieszkaniu prywatnem nad ówczesnemi wyborami, wbrew ustawie o stowarzyszeniach. Nadużycie to popełnił znany nadzwyczajny ministeryalny komisarz policyi Rex, który z wierności swej zasłynął, a który nawet za ten dziwny zmysł wierności skazany został niedawno na sześć miesięcy więzienia. Dotknięty do żywego komitet prowincyonalny w drodze sądowej poszukiwał swej krzywdy. W pierwszej instancyi komitet proces wygrał, — druga zaś instancya, karę policyjną potwierdziła. Z powodu tego rodzaju nieprawnego prześladowania, komitet zmuszony był raz odbyć posiedzenie w wagonie kolei żelaznej podczas wspólnej podróży członków komitetu. Pragniemy — mówił pan Łyskowski — działać prawnie, ale też prawnie być traktowanymi, a to na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach, która krótko a jasno mówi: zebrania wyborcze nie podlegają żadnemu ograniczeniu. Przywykliśmy oddawna do postępowania z nami nieprawnego. Stowarzyszenia nasze gospodarcze i naukowe postawione są wbrew ustawie zasadniczej pod nadzór policyi. Chciano nam zakazać mówienia po polsku w stowarzyszeniach prywatnych i dopiero w sądzie administracyjnym wywalczyliśmy to prawo przyrodzone. Teraz znowu chcą rozciągnąć dozór policyjny nad zgromadzeniami przedwyborczemi, obrażając przeto naszą godność polityczną. Tacy policyanci, jak Rex prowokują ludność, a z drugiej strony podniecają rząd przeciw ludności i zachęcają go do rozmaitych środków represyjnych. Doprowadza to do stosunków, zakończył pan Łyskowski, które są poprostu nie do zniesienia. Na przemówienie to ze strony rządu nie odpowiedziano.

Projekt statutu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

II. *Skład Towarzystwa.*

§. 5. Towarzystwo składa się z Towarzystw okręgowych już istniejących, jak i zawiązać się mogących, w części kraju określonej §. 1 niniejszego statutu.

§. 6. Najwyższą instancyą Towarzystwa jest walne zgromadzenie; a uchwały przeto na niem zapadłe, mają moc obowiązującą zarówno dla Komitetu centralnego, jak i dla Towarzystw okręgowych,

§. 7. Nie może być członkiem czynnym Towarzystwa rolniczego krakowskiego, kto nie jest członkiem jednego z Towarzystw okręgowych. Członkiem honorowym Towarzystwa może być tylko osoba znakomitych zasług dla kraju. Członkiem korespondującym ten, co nie będąc ani czynnym ani honorowym Towarzystwa członkiem, może wiedzą swoją być Towarzystwu użytecznym. Członków czynnych więc, mianować ma prawo każde Towarzystwo okręgowe; korespondujących Komitet centralny; a honorowych Walne zgromadzenie na przedstawienie Komitetu.

Do §. 7. Wniosek mniejszości. — Każdy członek czynny jednego z Towarzystw okręgowych jest przez to samo członkiem Towarzystwa rolniczego. Członków czynnych nie należących do żadnego Towarzystwa okręgowego, mianuje komitet centralny. (w §. 28 ustęp 17 mówi o prawie głosowania).

§. 8. Każdy członek Towarzystwa ma prawo korzystania z biblioteki i zbiorów wszelkich, własnością Towarzystwa będących. Nawzajem każdy członek ma obowiązek moralnego i czynnego popierania celów Towarzystwa, jak niemniej wykonywania zadań i czynności, jakie mu zarząd Towarzystwa poruczy.

III. *Zarząd Towarzystwa.*

§. 9. Na czele Towarzystwa stoi Prezes dwóch Wiceprezesów i Komitet centralny.

§. 10. Urzędy Prezesa, Wiceprezesów i członków Komitetu są bezpłatne. Gdyby wszakże któremu z nich poruczoną została czynność, bądź to stale czas jego wyczerpująca, bądź narażająca go na koszta, może przyznanem mu być wynagrodzenie.

§. 11. Do załatwiania czynności biurowych, dodany będzie komitetowi stale płatny sekretarz przez komitet mianowany.

§. 12. Oprócz sekretarza może komitet przybrać do pomocy więcej urzędników płatnych, czasowych albo stałych, a to w miarę potrzeby i stanu funduszów Towarzystwa.

IV. *Prezydyum.*

§ 13. Prezes reprezentuje Towarzystwo wobec władz i osób trzecich; zwołuje walne zgromadzenia; przewodniczy im zarówno jak i posiedzeniom komitetu; głosuje na nich i rozstrzyga w razie równości głosów; podpisuje pisma wychodzące od Towarzystwa, które kontrasygnuje zawsze jeden członek komitetu i sekretarz.

§ 14. Prezes ma prawo zawiesić uchwałę zarówno komitetu centralnego. jak i każdego z Towarzystw okręgowych, jeżeliby ją za przeciwną dobru krajowemu lub dobru Towarzystwa osądził. Winien jest jednak w takim wypadku zaraz zwołać walne zgromadzenie, i temuż sporną kwestyę do rozstrzygnięcia przedstawić.

§ 15. Prezes ma prawo każdego czasu zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie, ilekroć sam za właściwe lub pożyteczne to uzna; a obowiązany jest zwołać je, ilekroć zażąda tego większość komitetu. albo co najmniej $^1/_3$ Towarzystw okręgowych.

§ 16. We wszystkich powyższych obowiązkach i prawach, wrazie nieobecności prezesa, zastępuje go pierwszy, a w braku tego drugi wiceprezes.

§ 17. Prezes i wiceprezesowie obierani są przez walne zgromadzenie na lat trzy. Po upływie tego czasu mogą być wybrani powtórnie.

(C. d. n.)

Sprawy krajowe.

Warszawski *Kuryer Codzienny* doniósł, że „do redakcyi *Nowej Reformy* mają wstąpić posłowie Chrzanowski, Męciński, Rey i Dieduszycki“. W interesie prawdy oświadczamy, że wiadomość ta jest bezpodstawną.

Towarzystwo pedagogiczne zakłada dwie nowe szkoły przemysłowe — w Brzeżanach i Drohobyczu. Zajęły się tem miejscowe oddziały Towarzystwa, a nauczyciele tamtejsi oświadczyli się z gotowością udzielania nauk bezpłatnie. Dotąd więc powstało staraniem Towarzystwa sześć szkół przemysłowych. W tej bardzo użytecznej pracy szczęść Boże!

Uchwalona przez Sejm ustawa rybacka, uzyskała już sankcyę cesarską. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosząc o tem dodaje:

Według §. 20 sankcyonowanej ustawy wydane być mają przepisy wykonawcze do §§. 1, 3, 8 i 12 Ponieważ dopiero po wydaniu tych przepisów ustawa uzyska praktyczne znaczenie, a tem samem wejść może w zastosowanie, przeto ogłoszenie jej w dzienniku ustaw na razie zostało wstrzymane. Nastąpi ono równocześnie z ogłoszeniem rozporządzenia wykonawczego, które niebawem zostanie ułożone za współudziałem delegatów Wydziału krajowego i znawców. Jako znawców zaprosiło Prezydyum c. k. Namiestnictwa do obrad JEksc. Włodzimierza hr. Dieduszyckiego, radcę c. k. Namiestnictwa dr. Kajetana Orleckiego, prof. dr. Maksymiliana Nowickiego, naczelnika dyrekcyi lasów i domen państwowych p. Juliusza Sieglera-Eberswalda i prowadzącego handel rybami p. Stanisława Gołemberskiego z Krakowa.

Słowo lwowskie pisze o nowym ruskim komitecie przedwyborczym, że będzie on rozszerzonym komitetem Rady ruskiej przez przybranie kilku narodowców i posłów, którzy w ubiegłej kadencyi sejmowej stanowili klub ruski. Po ciężkich próbach jakie przebyli Rusini, nie przypuszczamy, aby w tym komitecie przeważały dążności moskalofilskie.

Diło zastanawia się nad ważnością wyborów na posłów do Rady państwa z okręgów wyborczych Żółkiew-Sokal-Rawa i Sambor-Turka-Rudki po złożeniu mandatów poselskich przez p. Władysława Fedorowicza i hr. Jana Zamojskiego i przemawia za wzmocnieniem przedstawicieli Rusinów w Radzie państwa nie co do liczby, lecz co do jakości. Gdy głosy posłów ruskich w Radzie państwa rozstrzygały o większości, jak to było w latach 1873—1879, wtedy było obojętnem, kto zostanie wybranym, lubo i wtedy okazało się, że nawet liczebna przewaga nie przyniosła żadnego pożytku z powodu, iż posłowie ci nie mieli fachowego wykształcenia poselskiego, zasadniczej znajomości spraw do rozstrzygania których byli powołani. Polityczna niezręczność była powodem bezpłodności polityki posłów ruskich. Dziś zadanie posła ruskiego jest o wiele trudniejsze i ważniejsze. Dziś nawet sprawy narodowe przybierają postać ekonomiczno-finansowych. Dziś nie wystarcza zagorzały patryotyzm i dobra wola. Jeżeli działalność obecnej większości w Radzie państwa — mówi *Diło* — nie została uwieńczoną żadną znaczniejszą i daleko sięgającą zdobyczą, to główna przyczyna tego spoczywa w tem, że większość względnie do mniejszości nie posiada tylu posłów fachowo-wykształconych, co centralistyczna mniejszość. Z tych powodów wzywa *Diło* wyborców, aby wybierali szczerych Rusinów gruntownie obeznanych z ekonomią polityczną, nauką finansów i prawoznawstwem.

Dnia 26 z. m. ks. metropolita Sembratowicz miał audyencyę u cesarza, który go przyjął bardzo łaskawie. Dnia 27 z. m. metropolita udał się sam do Rzymu, gdyż zamówiony na kapelana ks. Maksymowicz nie stawił się.

Rada państwa.

Poświęcony sprawie reform socyalno-politycznych ustęp wywodu ministra Dunajewskiego — opiewa jak następuje:

Rząd nie zapoznaje ani na chwilę — że co do ulepszenia czy uzdrowienia stosunków ekonomicznych nie można poprzestać na biernem przypatrywaniu się, ale że w życiu ekonomicznem jest bardzo wiele spraw ważnych, w których pomoc państwa, nie pod finansowym względem, ale przez odpowiednie ustawy jest konieczną, albo przynajmniej bardzo pożądaną.

„Ażeby temu zadaniu, według możności, zadość uczynić — rząd przedłoży już w obecnej sesyi przedewszystkiem projekt ustawy o stowarzyszeniach komandytowych na akcye i stow. akcyjnych — a następnie nowellę do ustawy górniczej obejmującą regulamin robotniczy i kasy gwareckie.

„Dalej znajduje się w ostatnich stadyach obrad projekt ustawy, na który już nie długo czekać przyjdzie, odnoszący się do prawa spadkowego w małej posiadłości ziemskiej — projekt ustawy o organizacyi ochrony lasów. który zwłaszcza ze względu na ostatnie klęski elementarne. jest konieczny.

„Wreszcie muszę wskazać i na to, że już projekt oddawna Wysokiej Izbie przedłożony, co do ustawy przemysłowej. zawiera postanowienia, regulujące stosunki robotników, i że rząd oczywiście usilnie życzyć sobie musi i może wyrazić nadzieję, że szanowna komisya tej Izby przynajmniej tę część projektu rządowego jak najspieszniej przedłoży.

„Oprócz tego zajmuje się rząd projektem ustawy, który jest już w ostatniem stadyum narad i odnosi się do tego samego przedmiotu tylko w szerszym zakresie. Ażeby bowiem ludności rolniczej, o ile to w zakresie ustawodawstwa jest możliwem, co do jej najnaglejszych potrzeb i życzeń uczynić zadość — będzie Wysokiej Izbie w najbliższej przyszłości przedłożony projekt ustawy o obowiązku wynagrodzenia przy wypadkach w przedsiębiorstwach przemysłowych i o będącej z tem w związku asekuracyi.“

***Wiedeń**, 6 grudnia.*

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poświęcone było prawie wyłącznie rozprawom nad nowellą do ustawy przemysłowej. Po załatwieniu bowiem kilku kwestyj formalnych, złożeniu przez ministra dr. Ziemiałkowskiego mandatu członka trybunału państwa, przydzieleniu na wniosek pana Grocholskiego do komisyi kolejowej przedłożeń rządowych względem ulg kolejom lokalnym, rozpoczęto drugie czytanie nowelli do ustawy przemysłowej.

Po otwarciu generalnej dyskusyi zabrał głos najpierw minister handlu Pino i przedstawił po krótce historyą powstania tej nowelli.

Przypominał bowiem, że już w r. 1879 rząd przedłożył Izbie projekt zmieniający i uzupełniający obowiązującą ustawę przemysłową a wszczególności o pomocnikach, inspektorach przemysłowych i kasach zapomogowych. Projekt ten odesłano do komisyi, lecz go w r. 1880 cofnięto, poczem dopiero nowellę obecną Izbie przedłożono — która ją do komisyi odesłała.

Komisya zaleca obecnie Izbie tylko pierwsze trzy i piąty rozdział projektu rządowego do uchwalenia — chociaż rząd pragnie przeprowadzić reformy także co do położenia klasy robotniczej i kas dla chorych. Wreszcie wyraża minister nadzieję, że komisya i te rozdziały projektu rządowego Izbie wkrótce przedłoży. — Tym sposobem spełnią się gorące życzenia rządu i ludności interesowanej.

Poczem zabrał głos dep. Matscheko (z lewicy) zwracając uwagę, że reforma ustaw przemysłowych już od lat 10 Izbę zajmuje — a tymczasem idea sama uległa zmianom. Przypomina, że ten sam wiedeński wiec przemysłowy. który żądał teraz ograniczeń wolnego przemysłu, żądał w r. 1874 zmian ówczesnego przedłożenia rządowego w duchu zupełnej wolności.

Mówca zarzuca także i rządowi chwiejność i oglądanie się tylko na krzyki pojedynczych korporacyj. Przyznaje on potrzebę pewnych reform, zwłaszcza w przemyśle koncesyonowanym, lecz nie uznaje nawet w tym wypadku potrzeby składania świadectwa uzdolnienia. Wytyka dalej zapoznawanie życzeń robotników a popieranie pewnych tylko kategoryj przemysłowców z ich szkodą. Mówca żali się, że go referent nie chce słuchać (wesołość w sali, ponieważ referent, hrabia Belcredi o dwie tylko ławki przed mówcą siedzi); wreszcie krytykuje pracę komisyi, obstając przy zasadzie wolnych stowarzyszeń.

Dep. Adamek zabiera głos za nowelą. Zaprowadzenie wolności przemysłowej w r. 1859 nastąpiło zdaniem mowcy, zbyt stanowczo i wszechstronnie i znalazło społeczeństwo do tego nieprzygotowanem. Poparło ono tylko panowanie kapitału i zaostrzyło kwestyą socyalną, sprowadzając olbrzymią konkurencyę i gospodarczy upadek naszego rolniczego i przemysłowego stanu średniego. A przecie stan ten — zapora socyalizmu — przez rząd bronionym być musi. Przemysłowcy i izby handlowe upominały się nieraz o reformy. To też osią obecnej reformy jest ścisła organizacya stanu przemysłowego, stworzenie zastępu tęgich współzawodników i zdemokratyzowanie oświaty. Mówca zaleca zatem żądanie świadectw uzdolnienia i przymusowe stowarzyszenia, które nie będą reakcyą, lecz obroną przeciw kapitalizmowi.

Dep. Sochor (z lewicy) przypomina, że zawsze słyszeć się dają żale nad upadkiem handlu i przemysłu. Lecz byłoby małodusznem wracać na dawne stanowisko i z upadku drobnego przemysłu wnioskować na potrzebę krępowania rąk ludności. Bo czemże innem jest wymaganie pewnego wieku uzdolniającego do prowadzenia przemysłu? Zdaniem jego, reforma spadnie całym ciężarem na tych, którzy chcą pracować, bo konsument nie zawsze jest bogatym, owszem krocie urzędników, oficerów wdów i sierot, muszą się ograniczać na bardzo szczupłych funduszach. Przemysłowiec nasz cierpi tylko z powodu podziału pracy, wynalazków (?) i kwestyi robotniczej. Np. cóż się stanie, gdy zaprowadzą oświetlenie elektryczne? Mnóstwo ludzi zostanie bez zajęcia. Chcecie znieść współzawodnictwo — bez którego nie ma postępu? Nowela ta jest tylko zapowiedzią dalszych reform, chociaż ministerstwo do reform tych nie przygotowało żadnych ankiet, które były konieczne.

Oba stronnictwa polityczne szukają tylko walki i zwycięztwa na tym popularnym gruncie. Grożne jednak mogą być następstwa, jeżeli wysunie się taki program i poczyni obietnice, których ludności zainteresowanej nie będzie można dotrzymać. Mowca zaleca więc raz jeszcze, aby dobrze rozważyć, w jaki sposób rozwiązać należy to wielkie zadanie.

Na tem zamknięto dyskusyę, poczem nastąpiły wnioski dep. Rosena o wezwanie rządu, aby w tej sesyi jeszcze przedłożył ustawę przeciw fałszowaniu artykułów żywności i inne formalne wnioski dep. Mengera, na czem posiedzenie o godz. 3 po poł. zamknięto.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 grudnia.*

Klub prawego środka wybrał prezesem ks. Alfreda Liechtensteina, a zastępcą prezesa i członkiem komitetu wykonawczego prawicy p. Brandisa w miejsce Lienbachera. Słusznie wyprowadza ztąd *Presse* wniosek, że mylne były doniesienia o ewentualnem połączeniu się tego klubu z klubem Hohenwarta. tudzież o możliwym powrocie Lienbachera na łono prawicy.

Polit. Corresp. donosi, że ministerstwo rolnictwa przygotowuje projekta do ustaw o uregulowaniu czasu pracy dziennej, o święceniu niedzieli, o zatrudnieniu kobiet i dzieci w górnictwie, tudzież o kasach gwareckich. Dla poznania życzeń interesowanych i opinii fachowych, odbyły się narady z zastępcami przedsiębiorców, a następnie z mężami zaufania robotników górniczych w czeskich i morawskich kopalniach węgla.

Ks. Pelesz, rektor wiedeńskiego ruskiego seminaryum, udał się do Zagrzebia, zaproszony przez kardynała Michajłowicza, który ofiarował mu biskupstwo w Kryżowaczu.

Odeskij Wiestnik przytacza w obszernym wyciągu mowę posła Wojciecha Dieduszyckiego mianą na zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie. Dziennik odesski nazywa tę mowę świetną i zasługującą na szczególną uwagę, gdyż poruszone w niej zostały wszystkie strony publicznego życia w Galicyi. Hr. W. Dieduszyckiego uważa *Odesski Wiest.* za jednego z najbardziej wykształconych i przenikliwych posłów galicyjskich, który nie daje się unieść świetnemu blichtrowi, olśniewającemu oczy większości polityków galicyjskich, wskutek czego nie mogą należycie ocenić rzeczywistych stosunków.

Powodem drażliwych stosunków między Tołstojem i Pobiedonoscewem ma być ustawa tolerancyjna o raskolnikach, której nie chce uznać Pobiedonoscew.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych utrzymują, że misya p. Giersa do Berlina, a względnie do Warzyna i Wiednia, polega na wybadaniu zaprzyjaźnionych gabinetów, jak się zachowają w przypadku, gdy rokowania między Anglią i Francyą w sprawie egipskiej nie doprowadzą do żadnego rezultatu, i gdy okaże się potrzeba zwołania konferencyi europejskiej dla uregulowania tej sprawy. Rosya mniema, iż usadowienie się Anglii nad Nilem pociągnie za sobą wzmocnienie wpływu cesarstwa indyjsko-brytańskiego na Wschodzie, z czego znowu wyniknąć musi, dla innych mocarstw konieczność szukania kompensat w innym kierunku dla utrzymania równowagi. Teorya p. Giersa przyjętą została w Warzynie z zastrzeżeniem, aby Włochy nie doznały szkody. Rosya szukałaby wynagrodzenia z tej strony Bałkanów przez połączenie Bułgaryi z wschodnią Rumelią, Austrya uregulowałaby niejasne swoje stosunki na Wschodzie. Włochy mogłyby zwrócić swe oczy na wybrzeże tripolitańskie. Takie mają być kombinacye Giersa, które jednak z pewną rezerwą przyjąć należy.

Głas Czernohorca w artykule o sporze pogranicznym turecko-czarnogórskim oświadcza, że Czarnogóra uzbraja się, ponieważ tak, jak wszystkie mocarstwa europejskie musi być przygotowaną na wszelkie ewentualności. Czarnogóra nie zagraża nikomu, nie pragnie wojny, uzbraja się jedynie dla obrony i nie może się wyrzec gotowości do boju, która w tym kraju jest tradycyjną.

Ton dzienników francuskich a podobno i Duclerc'a, w jakim przyjmują propozycye angielskie w sprawie Egiptu, staje się coraz bardziej ostrym. *Rép. fr.* pisze, że propozycye Anglii nie dają żadnej podstawy do układów, że więc należy się obawiać, żeby nie musiało przyjść do zupełnego zerwania układów. W dniu, w którym ten fakt zostanie stwierdzonym, polityka Francyi w Egipcie ulegnie zupełnej zmianie, a jeżeli ztąd dla Anglii powstaną jakie niedogodności, to winę ich sama sobie będzie musiała przypisać. Że zaproponowanie Francyi przyjęcia prezydentury w komisyi egipskich długów za zrzeczenie się kontroli, musiało urazić Francuzów, to łatwe do pojęcia. Kontrola była *de facto* rządem w rządzie, decydowała o budżecie, więc o całej gospodarce finansowej i administracyjnej, więc politycznej w Egipcie. Komisya długów jest tylko międzynarodową radą zawiadowczą kasy: odpowiada ona za pieniądze przekazane jej przez rząd egipski do wypłaty kuponów, amortyzacyj i zaległości długów, ale na wewnętrzne gospodarstwo kraju nie ma żadnego wpływu. To też Francya chce odszkodowania gdzieindziej, jakeśmy to kilka razy podnieśli, głównie w polityce kolonizacyjnej. Dalsze rozpostarcie granic w Tunetanii, protektorat Madaskaru, wolne działanie w centralnej Afryce, oto kompensacya tymczasowa, aż likwidacya Wschodu otworzy nowe perspektywy w Syryi. Madagaskar to kraina febry, ale kraj bogaty. Cała prasa angielska protestuje przeciw „zaborczej“ polityce rzeczypospolitej w Madagaskarze, tylko jeden *Economist* londyński nic nie ma przeciw zaborowi w krajach zwrotnikowych, zwłaszcza że zamorskie posiadłości Francyi dają tyleż rękojmi dla morskiej potęgi Anglii.

Republika broni się przed ekstremistami. Wniosek zniesienia przysięgi religijnej przepadł w senacie. Mowa senatora Allou, znakomitego adwokata, zrobiła wielkie wrażenie. Oświadczył, że głosuje przeciw zniesieniu przysięgi, „gdyż ona pogłębia przepaść, która rozdziela od republiki jeszcze tyle wielkodusznych i szlachetnych umysłów“.

Biuletyn o stanie zdrowia Gambetty mówi o siedmiu chirurgach, pielęgnujących rannego. Dowodzi to, że rana nie musiała być skaleczeniem, ale niebezpiecznym wypadkiem.—Legitymiści ponieśli ciężką klęskę; w Dinau w Bretanii, gdzie są u siebie, gdzie generał Charette i Henryk V są bożyszczami ludu. Wybrano przy uzupełniających wyborach republikanina.—Nieprzejednani obchodzili pamiątkę barykad z 3 i 4 grudnia 1851 i ofiar zamachu stanu na grobie Baudin'a, który 4 grudnia 1851 padł na barykadzie. Oczywiście jeden z mówców wypomniał Gambecie zdradę spełnioną na radykalizmie, gdyż w r. 1869 był Gambetta na czele zapaleńców, którzy na grobie reprezentanta ludu Baudina urządzili manifestacyę przeciw cesarstwu, a proces wskutek tego, w który Gambetta był zawikłany, był jednym z pierwszych kroków jego publicznej karyery.

Anglicy zabierają się do urządzenia Egiptu, systematycznie i spokojnie. Lord Dufferin sprowadził do Kairo całą swą rodzinę. Akta procesu przeciw Arabiemu tak pokompromitowały wszystkich członków dzisiejszego egipskiego gabinetu i Kedywa samego, że Anglicy mogą stać „po nad partyami“ a raczej wygrywać jednych przeciw drugim, dzielić i rządzić z całą łatwością. — Arabi idzie na wygnanie z pełnym tytułem i stopniem wojskowym i z roczną pensyą 2000 funtów egipskich, które zapłaci skarb egipski. Najbliższe dnie mają przynieść wyroki doczasowego wygnania na generałów Tulba, Abdelal, Mehmed Sami i Achmed Rifaet. Jeden Sulejman Bej Daud może nie wyjdzie cało, gdyż on kierował rabunkiem Aleksandryi.

Z Konstantynopola dochodzi wieść o odkryciu spisku gwardyi czerkieskiej przeciw sułtanowi. Zamierzono zamordować sułtana, kiedy w przeszły czwartek na Selamlik miał się udać z Yildiz Kiosku do Meczetu. Donosi o tem *Standard.*

Kronika.

***Kraków**, 7 grudnia.*

Wczorajszy wieczorek deklamacyjno-muzyczny w Kole literacko-artystycznem zgromadził znaczniejszą liczbę członków, niż poprzednie w tym roku środowe wieczorki Koła. P. Jan Arwin, artysta dramatyczny, wygłosił z właściwą sobie swobodą deklamacyi, spolszczony przez siebie i zastosowany do krakowskich stosunków monolog wierszem p. Jaques Normand, napisany dla Coquelina, pod tyt. „Cylinder“, którym wielce ubawił zgromadzonych. Monologi takie wygłoszone ze stosowną mimiką, a raczej odegrane zamiast salonowej deklamacyi, to nowość nietylko w Kole lit.-art., ale w ogóle w produkcyach salonowych w Krakowie, za którą wdzięczność szczera należy się inicyatywie danej przez p. Arwina.

P. dr. Morelowski odegrał następnie dwa fortepianowe utwory własnej kompozycyi (Krakowiaka i Polonez), za które mu wdzięczni członkowie Koła głośnemi podziękowali oklaskami.

Nakoniec odegrał znakomity skrzypek krakowski p. Singer przy akompaniamencie p. Wł. Żeleńskiego „aryę“ z Snity Raffa. Mówić o grze p. Singera, to w obec publiczności krakowskiej rzecz wcale zbyteczna.

Swobodna pogadanka przeciągnęła się do godz. 11. Bawiono się wybornie i rozeszli się wszyscy z nadzieją lepszej jeszcze zabawy za tydzień. Program przyszłej środy mieści oprócz wiele obiecu-

ących produkcyj muzycznych, deklamacyę p. Wojdałowicza, ktory zamierza podobno wygłosić jeden z mniej znanych utworów Aleksandra Fredry ojca.

Konstanty Maryanowski z Brzeżan otrzymał na Uniwersytecie Jagiel. stopień magistra farmacyi.

Otwarcie kursu języka polskiego w izraelickiej szkole na Kazimierzu odbędzie się w poniedziałek, 11 bm. o g. 7½ wieczorem — w obecności p. prezydenta Weigla i członków Wydziału Tow. ośw. ludowej.

Towarzystwo Dobroczynności obchodzić będzie w d. 9 b. m. 66 letnią rocznicę swego założenia, Z tego powodu odbędzie się tego dnia w kaplicy Zakładu uroczyste nabożeństwo o godz. 10.

Przeciw Wiśle. Straszne klęski spowodowane ostatniemi czasy przez wylewy wód w Austryi, skłoniły tutejsze władze wojskowe do ułożenia instrukcyi mającej na celu zapobieżenie znacznemu wylewowi Wisły, tudzież niesienie środków ratunku w czasie powodzi. W następstwie mają być urządzone cztery stacye operacyjne dla pomieszczenia odpowiedniej załogi i potrzebnych narzędzi, a to w miejscach następujących: przy moście podgórskim, na Grzegórzkach, w Zabłociu, oraz w salinach podgórskich. Prócz tego w stronie Zwierzyńca ustawione będą działa dla rozbijania kry lodowej. Nadmienić wypada że za znak do rozpoczęcia operacyi służyć ma sygnał dany z Oświęcima, że Wisła wzniosła się tam nad 2 metry.

O zamordowaniu Słowika podaje kronikarz *Czasu* codzień bogatą wiązankę szczegółów, które nazajutrz zmuszony odwoływać i prostować. Zamordowany miał być nałogowym pijakiem. Wiadomości tej czuła się spowodowaną zaprzeczyć urzędowo dyrekcya kasy oszczędności osobnem pismem. Ułan, Wawrzyniec Weisło, na którego zrazu padło podejrzenie, według informacyi *Czasu*, miał żyć z nieboszczykiem w przyjaźni, a „z jego żoną w ścisłych stosunkach." Tymczasem nieboszczyk całkiem nie był żonaty. Dodajemy, że Wawrzyniec został już wypuszczony z więzienia.

Liczni amatorowie i amatorki loteryi liczbowej używają wszelkich możliwych środków i wybiegów, aby zasięgnąć u władz wiadomości ile lat miał zamordowany: wiek jego, numer domu i dzień miesiąca — to przepyszne terno. Ach, gdyby jeszcze dowiedzieć się można ile nieboszczyk miał zębów i ile centów wydał w dniu swojej śmierci — ale to trudno!

Podejrzany o morderstwo Słowika Kazimierz Czarnomski, rodem z Bałty, lat około 30 — został dziś o 3ej odstawiony do Krakowa. Schwytał go p. komisarz Swolkien w N Sączu. Aresztowany wczoraj Lewandowski-Gintowt nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Przegląd literacko-artystyczny nr. 17 zawiera: Dokończenie noweli „Dwie szare godziny". „Ślimak" wiersz z Berangera. R. Zawilińskiego „Geniusze górników wielickich" (szkic etnograficzny). Alf. Daudet: „Tajemnica majstra Cornille". Zapiski T. Lipińskiego z r. 1829. Rozbiór pism Henr. Sienkiewicza T. V. Teatr: Recenzye dramatu Ohnet'a „Sergiusz Panin" i Z. Sarneckiego komedyi „Słonecznik". Drobne wiadomości. Kronika humorystyczna. Echa (o proj. statucie Muzeum nar., o „Przeglądzie Akad.") Jako premium dołączony rysunek S. Kiernickiego.

„Przedświt" dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny. Pojawił się drugi numer tego pisma, wychodzącego w Czerniowcach pod redakcyą p. Alfreda Czesława Stehlika i zawiera następujące artykuły: O muzeum narodowem. — Jan III pod Wiedniem i uczczenie jego pamięci p. Teofila Szumskiego. Z dni powszednich, wiersz L. Jastrzębca. Dwa serca, nowela K. Kołakowskiego. O cmentarzysku w Rzeplinie (tegoż). Pogadanki społeczne. Znany autor „Obrony Sokołowa" p. Aleks. Morgenbesser rozpisał się ostro przeciw pisemku niemieckiemu, wychodzącemu w Czerniowcach p. t. „Orient", pod redakcyą niejakiego dra Neweczerel z Pragi — który głosi się sam moskalem i chce dowieść, że rusini są moskalami. Wreszcie wiadomości bieżące. Łamigłówka. Odcinek humorystyczny wierszem.

50 letni jubileusz Alojzego Żółkowskiego obchodziła wczoraj Warszawa a z wszystkich ziem polskich nadchodziły w ciągu dnia niezliczone upominki, listy i telegramy z wyrazami hołdu dla najznakomitszego komika polskiego. Również sześć pierwszych scen czeskich wysłało telegramy, a bawiąca w Warszawie primadonna opery czeskiej p. Irena Reichówna złożyła mu piękny puhar w darze od czesko-słowiańskiej czytelni. Uroczystość w teatrze była rozrzewniająca. Oklask publiczności na powitanie jubilata przeciągał się bez końca, i zaledwie uspokajać się zaczął, wnet wznowił się z większą siłą, przerywany okrzykami: niech żyje! W imieniu artystów przemówił do jubilata Królikowski i w pełnych uczucia wyrazach, a podnosząc jego zasługi, oznajmił o utworzeniu na cześć jego stypendyum „imienia Żółkowskiego" dla dzieci artystów dramatycznych polskich. Uroczystość zaczęła się „marszem jubileuszowym" umyślnie skomponowanym przez Hoffmanna, a zakończyła ją kantata jubileuszowa (słowa Radziszewskiego, muzyka Münchheimera). Dochód benefisowy tego przedstawienia przyniósł jubilatowi 6000 rubli.

Adolf Gutman pianista i kompozytor, uczeń i wierny przyjaciel Chopina, któremu oczy zamknął, zmarł w Spezzii.

Młodzi artyści polscy bawiący w Rzymie, wystosowali po ujrzeniu przywiezionego tam teraz arcydzieła Matejki „Hołd pruski", adres z wyrazem uwielbienia dla mistrza.

Nasz rodak hr. Dienheim Szczawiński Brochocki nadesłał, jak donosi *Diritto*, na ręce księcia Torlonii 1500 lirów dla dotkniętych powodzią wraz z listem, w którym powołując się na wielką rocznicę powstania listopadowego, objawia życzenie, ażeby pieniądze te rozdzielone były przedewszystkiem między te włoskie rodziny, które poświęcały się dla kraju, aby w ten sposób uczcić pamięć polskich patryotów, którzy na wygnaniu w więzieniach, lub na Syberyi wierzyli i wierzą w odrodzenie się ojczyzny.

Opieka weteranów. Prezes Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 zaprosił członków Towarzystwa na zwyczajne walne zgromadzenie, które według statutu w listopadzie każdego roku zwołane być winno.

Z powodu niedostatecznej liczby członków do przewidzianego statutem kompletu walnego zgromadzenia, obradowali obecni tylko poufnie nad środkami zapewniającymi możność niesienia nadal pomocy niezdolnym do pracy starcom, niegdyś żołnierzom polskim.

W przemówieniach górowało to przekonanie, że kraj nie zapomni o zasłużonych ojczyźnie słomkach i nie dozwoli, aby cierpieli nędzę w ostatnich dniach życia.

Komitet uznał za stosowne podać do wiadomości kraju, że do dnia 1 grudnia b. r. przystąpiło do Towarzystwa 603 osób, które na fundusz weteranów złożyły ryczałtową sumę 5441 złr. 58 ct., z tej wydano tytułem zapomóg 3529 złr., 49 ct., złożono w krakowskiej kasie oszczędności na książeczkę nr. 56.032 1619 złr. 20 ct. i zostawiono w podręcznej kasie prezesa 292 złr. 89 ct. na wsparcia udzielane w miesiącu grudniu b. r. W czasie zawiązania Towarzystwa żyło w kraju naszym 166 potrzebujących wsparcia weteranów polskich. Z tych w b. r. umarło w Krakowie i okolicy 7, we Lwowie i okolicy 14, jeden został z listy wykreślonym, zostało więc pod opieką komitetu krakowskiego 70, a pod opieką ustanowionej przez ten że komitet komisyi wykonawczej we Lwowie 75, razem 145 weteranów.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że komitet krakowski udzielając miesięczne wsparcie każdemu weteranowi tylko po 5 złr. pokryje wydatki w bieżącym roku administracyjnym, który się z dniem ostatnim lutego 1883 kończy i że na rok następny zarezerwuje jeszcze 862 złr. 9 ct. Nadmienić tu należy, że wykazany fundusz weteranów zasilili w drodze nadzwyczajnej, pp. N, Kościesza Żaba zyskaną z odczytów swych kwotą 200 złr. i Piotr Falkenhagen Zaleski kwotę 101 złr. 60 ct, zebraną ze sprzedaży własnym nakładem wydanego dziełka o domach zleceń rolników. W uznaniu zacnych chęci dra Władysława Markiewicza, który swoją mądrą radą i pracą wspierał Towarzystwo opieki weteranów, ofiarował temuż prezes imieniem żyjących jeszcze żołnierzy polskich z r. 1831 pamiątkowy srebrny puchar, który własnym kosztem sporządzić i herbem Polski, oraz napisem „Doktorowi Władysławowi Markiewiczowi wdzięczni żołnierze polscy z r. 1831" ozdobić kazał.

W końcu z żywą radością może komitet podać do publicznej wiadomości, że Sejm krajowy w poczuciu obowiązków obywatelskich, uchwalił na rok 1883 zasiłek dla dawnych żołnierzy polskich w sumie 2000 złr., i że szlachetnym swym przykładem, dał moralną wskazówkę, jak kraj zachować się winien względem dawnych obrońców wolności i ojczyzny.

Lwów, 6 grudnia. Karnawał zbliża się — lwowianie szykują nogi do tańca, zabaw publicznych i prywatnych podobno nie zbraknie. Między innemi w dniu 3 lutego ma się odbyć bal Towarzystwa lekarskiego. Bal ten powiedzie się zapewne świetnie.

Wczoraj w jednym z numerów hotelu warszawskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru urzędnik banku włościańskiego Karol Sanftleben, liczący dwadzieścia parę lat życia. Samobójca zostawił następującą notatkę: „Odbieram sobie życie, bo całe szczęście, całą nadzieję i przyszłość życia mego wydarto mi". W liście zaś pozostawionym do jednego z przyjaciół pisze, iż przyczyną samobójstwa nie są bynajmniej zaszargane interesy finansowe. Przyczyna — powiada — nazawsze pozostanie dla was tajemnicą.

W piątek (8 b. m.) w sali stowarzyszenia tutejszych rękodzielników „Gwiazda" prof. Karol Rawer będzie miał wykład o Olesku.

Jutro Rada miejska zbiera się na posiedzenie. Na porządku dziennym ze spraw znaczniejszych: 1) wnioski względem przeprowadzenia wyborów do Rady na piąty peryod wyborczy i 2) wniosek względem poboru gminnego podatku czynszowego i dodatków gminnych do podatków stałych w r. 1883.

Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce prezydenta Dr. Weigla; ze Stanisławowa składkę zebraną podczas wieczorku w dniu 29 listopada w kwocie 18 złr. 10 cnt. i 1 frank. komitet teatru amatorskiego z Jarosławia 50 złr. Ks. przeor OO. Dominikanów z Jarosławia 1 złr. Kwoty te umieszczone na książeczkę Kasy Oszczędności L. 54189.

Wieczór Mickiewiczowski w Paryżu.

Paryż, 2 grudnia.

Wieczór Mickiewiczowski w Paryżu urządzony staraniem stowarzyszenia byłych uczniów szkoły polskiej —z łaskawym współudziałem Towarzystwa filharmonicznego — odbył się z wielkiem powodzeniem, a stowarzyszenie, po odtrąceniu wszystkich kosztów, przesłało na ręce prezydenta m. Krakowa 810 fr. na pomnik Mickiewicza.

Po stosownem zagajeniu w imieniu zarządu Stowarzyszenia przez p. Wacława Gasztowtta po odczytaniu listu Boh. Zaleskiego, J. I. Kraszewskiego i pięknego wiersza poety czeskiego Vrchlickiego, znana już publiczności naszej panna Klara Janiszewska znakomicie wykonała marsz żałobny Chopina, poczem panna Wanda Dobiecka odśpiewała Moniuszki „Pieśń z wieży" (z „Konrada Wallenroda")— a wszyscy podziwiali moc i czystość młodej artystki.

Członkowie Towarzystwa filharmonicznego odegrali następnie scenę w więzieniu z III części „Dziadów". Najwięcej odznaczyli się pp. Ogonowski w opowiadaniu Jana Sobolewskiego, Tadeusz Pluciński w roli i śpiewie F. Kołakowskiego i B. Jesiotrzyński w roli kaprala Sodalisa Mariae.

Część druga wieczorku zaczęła się od rapsodyi Liszta, wykonanej z wielką werwą i z pełnym potęgi talentem przez pannę Maryę Janiszewską. Jeszcze raz wystąpiła po niej p. Wanda Dobiecka, odśpiewała wyjątek z „Halki": „Gdyby rannem słonkiem" i na żądanie publiczności mazurek: „E to proboszcz jedzie" z wielkiem powodzeniem.

Przedstawienie sceny u senatora (z III-ciej części „Dziadów") lepiej się jeszcze powiodło jak scena w więzieniu. Pan Jesiotrzyński w roli senatora i pani X... w roli Rollisonowej okazali prawdziwy talent dramatyczny i odnieśli zasłużony tryumf; Pelikan (p. Ogonowski), doktór (Tadeusz Pluciński) i Bajkow (Stadnicki) dobrze się także wywiązali z ról swoich. Całość była zupełnie zadowalniającą.

Po pięknym polonezie tryumfalnym p. Jareckiego i odśpiewaniu przez chór Towarzystwa filharmonicznego pieśni „Za Niemen" nastąpiło uwieńczenie popiersia Adama Mickiewicza, otoczonego więźniami, krakusami w ubiorze narodowym i młodzieżą szkolną; uwieńczyła popiersie pani X... po wygłoszeniu pięknego wiersza Seweryny Duchińskiej.

Przy wyjściu z sali panie Ksawerowa i Józefowa Gałęzowskie zbierały składkę, która o czwartą część powiększyła sumę przeznaczoną na pomnik.

Należy się wdzięczność tym wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia tej tak miłej, tak polskiej — a nie bezowocnej uroczystości.

Wyżwspomniany wiersz poetki p. Seweryny Duchińskiej: „Na uroczystość Adama Mickiewicza" brzmi jak następuje:

NA UROCZYSTOŚĆ ADAMA MICKIEWICZA
dnia 26 listopada 1882 r. w Paryżu
przez Sewerynę Duchińską.

Wieszczu nad wieszcze! Pieśni olbrzymie,
Co słońcem chwały przyświecasz nam,
Jakiemiż słowy uczcić twe imię?
Tyś na wiek wieków uczcił je sam!

Pieśń Twoja, Mistrzu, o! to nie brzmiąca
Igraszka dźwięków i pięknych słów;
To grom, co twarde skały roztrąca,
W martwych skrę życia rozbudza znów!

Zkąd w niej ta siła, co głazy kruszy,
Że serc grobową przegryza pleśń?
Bo tyś z narodu wyrwał ją duszy,
Ból milionów zlał w jedną pieśń.

Naród więc duszę krzepi w niej smętną;
Czar jej tak żywo w sercu mu tkwi.
O! bo w niej odczuł piersi swej tętno,
Poznał kość z kości, krew ze swej krwi.

Już go nie trwoży zamieć szalona.
Przez Ciebie wielki spełnił się cud:
Wie Polska, w duchu z pęt wyzwolona,
Czem jest, czem będzie, czem była wprzód.

I świat wie o tem; — świat pobladł z trwogi,
Gdyś w chmurach przyszły wskazał mu grom.
I rozpostarty całun złowrogi
Tam, gdzie legł w gruzy nasz stary dom!

Lecz pieśń Twa ramię z ramieniem splata;
Ach! Tyś w proroczym widział już śnie,
Jak w świętym szale — młódź bryłę świata
Nowemi tory ku słońcu pchnie.

Jak w słowie Twojem czerpnie moc wiary,
Ze stóp otrząśnie stoletni pył,
I na olbrzymię kiedyś zamiary
Z piersi dobędzie olbrzymich sił!

I rozwalone podejmie belki,
We krwi obmyte, skąpane w łzach,
I w takt Twej pieśni, Adamie wielki,
Na zgliszczach nowy zbuduje gmach.

Wiara i miłość cudów dokona,
Tyś z serc wydobył ich żywy zdrój.
Polska przez Ciebie z win odrodzona.
To chwała Twoja! To pomnik Twój!

Zaczem po trudach i bojach wielu
Gmach nowy czołem sięgnie do gwiazd,
Zbudujmyż pomnik u stóp Wawelu,
Gdzie z Jagiellony czuwa nasz Piast.

Tam Ich i Ciebie uczcim pokłonem,
Kwiaty Wam sypiem z ojczystych pól,
Bo Ty — jak oni — serc milionem
Władasz potężnie — Ty — pieśni król!

Repertoar teatralny.

Piątek 8 grudnia: „Odette."

Z praktyki sądowo-administracyjnej.

(Wymiar taksy wojskowej).

Magistrat miasta Lincu polecił pewnemu bogatemu mieszczaninowi, ażeby za syna zapłacił taksę wojskową złr. 100, ponieważ tenże nie ma żadnych dochodów, i żyje zatem z łaski ojca. Ojciec jednak się wzbraniał płacić, i sprawa przyszła przed najwyższy trybunał administracyjny, który orzeczenie magistratu zniósł z następujących powodów. Jeżeli młodzieniec obowiązany do płacenia taksy wojskowej, nie ma żadnych środków utrzymania to z tego jeszcze nie wynika, że taksę za niego muszą rodzice zapłacić. Bo obowiązek ten wypływa z ogólnego obowiązku rodziców, podług prawa cywilnego, do utrzymania syna, lecz obowiązek ten istnieje tak długo, jak długo się syn sam utrzymać nie może, zatem także obowiązek ojca do płacenia taksy za syna, kończy się w tym czasie, gdy syn sam na siebie — według jego wychowania i sposobu życia, — zarabiać może. Nie robi to żadnej różnicy, czy syn rzeczywiście już sam zarabia, lub czy ojciec z łaski go dalej żywi. Zatem także wymiar wysokości taksy ma nastąpić nie według majątku ojca, lecz według dochodów syna.

Na to zasadnicze orzeczenie trybunału administracyjnego zwracamy uwagę urzędów administracyjnych i osób do płacenia taksy wojskowej obowiązanych.

Dział ekonomiczny.

Nafta amerykańska. Żaden produkt nie stał się przedmiotem takiej szalonej gry giełdowej, co nafta w Ameryce. Nagłe zmiany, skoki szalone ze zwyżki w zniżkę i odwrotnie są prawie wyłącznie dziełem baissierów, czy haussierów — słowem, spekulantów w N. Yorku a zwłaszcza w Bradfordzie i Pittsburgu. Rozpuszczanie kłamliwych wieści udaje się prawie bezwzględnie, gdyż dotychczasowe dzieje nafciarstwa amerykańskiego przyzwyczaiły do ciągłych niespodzianek; odkrywanie coraz nowych źródeł nafty o olbrzymiej wydajności czyniło wszelkie normalne obliczenia iluzorycznemi i wytworzyło tę grę giełdową, która przybrała olbrzymie rozmiary. Dnie od 6 do 9 listopada r. b. pozostaną jednak pamiętnemi w dziejach nafciarstwa. Październikowy obrachunek urzędowy wykazał obniżenie się produkcyi na całym terrenie naftowym. Kiedy produkcya przed trzema miesiącami wynosiła dziennie 110.000 beczek, spadła w październiku na 65.000. Haussa była więc uzasadnioną, ale gra wyśrubowała ją tak, że w tym dniu 6 listop. zawarto ugody kupna i sprzedaży na 32 miliony beczek, co wystarczyłoby na oświetlenie przez 3 lata całego cywilizowanego świata. Płacono *United certificates* po 136 cents. Dnia 9 listopada kontrminerzy puścili pogłoskę o odkryciu nowych źródeł w Nile (Stan New York). Ceny zaczęły spadać do 114. Po południu haussierzy mieli czas dowiedzieć się o rzeczywistym stanie tego nowego odkrycia i pokazało się, że to była blaga, źródła wydają 5 beczek dziennie. Zaczęła się napowrót haussa, płacono 130 i wyżej, zwyżkowcy jak główny „bull" z N. Yorku, Stephenson zakupił 100.000 beczek inni po pięćdziesiąt tysięcy. Dzienne obroty wynosiły po 4 do 9 milionów beczek. Kurs chwiał się między 124 do 136. Nagle 24 listopada nadeszła wiadomość o odkryciu dobrego źródła i panika zwaliła kursa do 96. Odtąd zaczął się powrót do normalnego stanu i notują 109 cents. za 42 galony, zaś rafinada 7⅞ za gallonę.

Nawiązujemy do tego obrazka amerykańskiej spekulacyi wiadomość z Bremy o usiłowaniach ułatwienia przywozu amerykańskiej nafty, które mogą à la longue niekorzystnie wpłynąć na stan naszego nafciarstwa. W Ameryce z dawna używane są rury do prowadzenia nafty o kilkadziesiąt mil. W Rosyi i w Niemczech używane są rury, ale tylko do prowadzenia surowicy do niezbyt oddalonych rafineryi. Otóż w Westfalii powzięli bogaci kapitaliści plan zbudowania rur naftowych z Bremy przez Osnabruek, Muenster, Dortmund, Bochum i Essen do Duisburg, któremi ma się sprowadzać z Bremy rafinowaną naftę, potrzebną dla Westfalii i krajów nadreńskich. Obliczono potrzebny kapitał na 15 milionów marek i obiecują sobie dywidendę 15%. Nafta ma być sprowadzaną z Ameryki nie w barellach, lecz w odpowiednich statkach rezerwoarowych i dopiero w Duisburg będzie nafta nabijana w beczki. Beczki używane tańsze tutaj jak w Ameryce, nadto oszczędza się porto od beczek z Ameryki.

Wiedeń, 6 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·87 gotowa, 9·75 –10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·67—7·70. Żyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·50—8·60 gotowa 8·45—8·65.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 24 ——24.25.

Sprostowanie. We wczorajszej „Now. Reformie" (Nr. 8) w dziale ekonomicznym, w ustępie p. t.: Ankieta w sprawie podatku od spirytusu, wiersz 43 od góry czytaj: „wyrównywać naturalne nierówności", zamiast „wywoływać".

Ostatnie wiadomości.

Jeden z wiedeńskich korespondentów naszych pisze nam pod datą 6 b. m.:

„Krótka wiadomość o pierwszych po wakacyach obradach naszego Koła poselskiego, którą przesłałem dziś telegrafem, nie wyczerpuje naturalnie przedmiotu, zwłaszcza, gdy wczorajsze posiedzenie Koła miało dziś ciąg dalszy podczas samego posiedzenia Izby poselskiej. A były to obrady dosyć ciekawe, po części wybornie znamionujące politykę reprezentacyi narodu polskiego w Wiedniu. Zdegustowanie tą polityką objawia się coraz więcej, ale zdaje się niestety, że nie szerzej, jak dawniej. P. Grocholski bez wszelkiej żenady już zaczyna proklamować politykę niewolniczego postępowania według uchwał dwóch frakcyj prawicy parlamentu austryackiego, z którémi Koło polskie jest sprzymierzone, tak, że i dyskusyę poczytuje już za zbyteczną. Spóźniona pora nie pozwala mi już rozpisywać się obszerniej; odkładam to do jutra.

„Jutro znów posiedzenie Koła, na którem wybrana będzie komisya parlamentarna. Przeciw należącemu do niej dotychczas p. bar. Baumowi, mężowi najzacniejszego charakteru, ale ciągnącemu wodę bezwarunkowo na koło rządu (baron Baum jest prawą ręką p. Dunajewskiego), wielka jest agitacya, aby go nie wybierać na nowo".

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Herbst miał się stanowczo oświadczyć w swym klubie za reformą ustawy przemysłowej na zasadzie „dowodu uzdolnienia."

Nowosti zamieszczają wiadomość, że w myśl konwencyi zawartej między Rosyą i Austryą w r. 1864, na uregulowanie koryta Wisły rozkazano asygnować z kasy państwa po 120,000 rub. rocznie.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 7 grudnia. Większość „zjednoczonej lewicy" po długich naradach nad nowelą do ustawy przemysłowej, oświadczyła się za zaniechaniem opozycyi przeciw dowodowi uzdolnienia, wymaganemu przy otwarciu przedsiębiorstwa rękodzielniczego.

Wiedeń, 7 grudnia. Komisya szkolna Izby panów odbyła dziś posiedzenie celem wyboru referenta w miejsce Arnetha, który — jak wiadomo — złożył referat noweli szkolnej. Gdy jednak żaden z obecnych członków komisyi referatu nie chciał objąć — przeto uchwalono odroczyć wybór referenta aż do pierwszego posiedzenia Izby panów, które zapewne nie odbędzie się przed mianowaniem nowych członków Izby. Mianowanie to nastąpi wkrótce. Ma być także kilku Polaków zamianowanych członkami Izby wyższej.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 grudnia. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady państwa. Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad ustawą przemysłową). Hevera wyraża uznanie wdzięczności za skuteczne usiłowania rządu w celu podniesienia drobnego przemysłu na drodze administracyjnej. Będzie popierał projekt ustawy, gdyż widzi w nim pierwszy krok wiele obiecujący na drodze ustawodawczej. Wyraża żal że członkowie komisyi z lewicy, kwestyę tę przeważnie jako polityczną traktowali. Projekt ustawy przynosi całemu stanowi przemysłowemu bez różnicy narodowości korzyści.

Friedr. Suess oświadcza, że propozycye większości komisyi sprzeciwiają się zapatrywaniom ekonomicznych powag; nie są zdolne drobnych przemysłowców uratować od zguby; ale zaostrzą przeciwieństwa pomiędzy pojedynczemi klasami społeczeństwa, zamiast je wyrównywać.

Mikyska oświadcza, że przedłożenie zawiera wszystkie czynniki do umożliwienia pomyślnego rozwoju przemysłu na racyonalnej podstawie. Nowela zdolną jest ekonomiczne interesa całej ludności podnieść do sprawiedliwego znaczenia; mieszczaństwo podnieść jako wał obronny przeciw socyalistycznym zakusom zarówno jak i przeciw niwelacyjnej potędze kapitału i industryi. (Oklaski.)

Lienbacher: Przez przymusowe związki i dowód uzdolnienia musi być stan przemysłowy niejako od dziesięciny i pańszczyzny wyzwolonym. (Oklaski). Wyzwolenie to głównie w tem polega, żeby przemysłowości zdjęte zostały pęta nałożone mu przez szkołę manczesterską na korzyść wielkiego przemysłu. Trzeba aby nierówności prawodawstwa co do rękodzieł i industryi usunięte zostały. Rozprawy poza Izbą dowodzą, że tutaj chodzi o krzyczące potrzeby.

Rządowi należy się podziękowanie, że w tym wypadku zachował się z głosem opinii publicznej. Uwolnienie przemysłu w roku 1859 przyniosło szkodę wszystkim przemysłowcom nad wszystko jednak przemysłowi realnemu, któremu się słuszne odszkodowanie dlatego należy. Lienbacher wnosi przyjęcie odnośnej rezolucyi (oklaski).

Chamiec wyraża życzenie, aby przyjęto zasadę wolnych związków, które miałyby prawo przyjmowania członków lub odmawiania takowym przyjęcia, związków mających za zadanie starać się o wykształcenie uczniów, o ściśle ocenianie ich uzdolnienia do praktycznego wykonywania przemysłu. W ten sposób związki wolne pozyskały zaufanie publiczności.

Projekt nie odpowiada wprawdzie wszelkim wymaganiom mowcy, lecz życzy sobie, aby przemysłowcy przyjęciu jego nie sprzeciwiali się. Z tego powodu mowca oświadcza, że głosować będzie za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej. (Oklaski.) Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń, 7 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza organiczne postanowienia wchodzące w życie z dniem 1 stycznia, a odnoszące się do nowej organizacyi armii — tudzież przepis inspekcyjny dla wojska. Komendantami korpusów mianowani: Generał broni bar Kuhn, komendantem 3 korpusu i komenderującym generałem w Gracu — generał-brygadier bar. Filipowicz 8 korpusu w Pradze — generał jazdy bar. Edelsheim 4 korpusu w Peszcie — gen. broni Wilhelm ks. Wirtemberski 11 korpusu we Lwowie — gen. br. bar. Ringelsheim 10 korpusu — generał br. Franciszek hr. Thun 14 korpusu — gen. jazdy bar. Ramberg 13 korpusu — gen. br. bar. Bauer 2 korpusu w Wiedniu — gen. jazdy bar. Appel 15 korpusu w Serajewie — fmp. Kees 6 korpusu — fmp. bar. Catty 5 korp. — fmp. bar. Schoenfeld 12 korpusu — fmp. hr. Degenfeld 7 korpusu — fmp. ks. Windischgraetz 1 korpusu — fmp. bar. Koenig 9 korpusu — fmp. Stubenrauch zastępcą komendanta w Peszcie — fmp. bar. Teuchert zastępcą w Pradze — fmp. bar. Vescey w Gracu. — Ringelsheim i Ramberg mają, póki na tem stanowisku pozostają, mieć także tytuł komenderujących generałów w Bernie i Zagrzebiu.

Petersburg, 7 grudnia. *Golos* donosi, że minister marynarki żądał zaasygnowania 5½ mil. rubli na budowę 4 nowych okrętów wojennych, z których 2 zbudowane na wzór angielskiego okrętu wojennego „Imperious" na morze bałtyckie, a 2 na wzór pancernika „Piotr Wielki" mają być puszczone na morze Czarne.

Petersburg, 7 grudnia. Car ma być obecnym dnia 10 grudnia na nabożeństwie, które się ma odbyć z powodu 50-letniego jubileuszu sztabu generalnego.

Londyn, 7 grudnia. Wczoraj wieczorem po ukończeniu przedstawienia, spalił się do szczętu teatr „Alhambra".

Paryż, 7 grudnia. Wczoraj d. 6 b. m. umarł w Cannes Ludwik Blanc, znany przywódca socyalistów francuskich.

Paryż, 7 grudnia. Prawica Izby postanowiła głosować przeciw budżetowi. Izba przyjęła budżet ministerstwa handlu, oraz budżet ministerstwa robót publicznych. Dep. Marion rozwinął wniosek względem podwyższenia podatków od majątku ruchomego o 3%, aby sprowadzić ulgi rolnictwu. Dep. Tirard zbija ten wniosek, stwierdza, że już zaprowadzono przy cukrze i winie ulgi podatkowe w sumie 150 mil., co sprowadziło niedobór 80 mil. i po części przyczyniły się do obecnego niekorzystnego położenia. Zwraca uwagę, że takie nowe podatki od ruchomego majątku byłyby dla osób interesowanych bardzo uciążliwe i wypędziłyby z Francyi zagraniczne kapitały. Na tem zamknięto obrady, odraczając je do jutra.

Paryż, 7 grudnia. Dziś oświadczył prokurator w procesie karnym przeciw Bontoux i Federowi, że ich czyni odpowiedzialnymi za nieszczęścia wywołane upadkiem banku „Union", żądał zatem ścisłego zastosowania ustaw karnych przeciw winnym, aby zadość uczynić względom publicznej moralności i oburzonej opinii publicznej. — Poczem rozpoczął obrońca swój wywód. Wyrok zapadnie jutro.

Konstantynopol, 7 grudnia. Munir pasza został urzędownie mianowany ministrem finansów w miejsce Edibeffendi'ego. — Zapewniają, że Achmed Wefik pasza zostanie wysłany do Angory.

Konstantynopol, 7 grudnia. Sułtan zatwierdził układ austryacko-turecki względem ruchu telegraficznego przez Bośnię.

New-York, 7 grudnia. Przejście Venery przez tarczę słoneczną dało się widzieć we wszystkich częściach kraju, chociaż lekkie chmury utrudniały badania naukowe. Uniwersytet w Harvard osiągnął pomyślne wyniki; w obserwatoryum w Washingtonie zdołano dosyć trafnie zdjąć fotografię z tego zjawiska.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 grudnia 1882	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.75	76·65
„ srebrna „	77·25	77·25
„ złota „	94·50	94·35
6% Węg. „ „	—·—	119 30
Losy z r. 1860	—·—	130·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	826·—
„ kredytowe	290·80	292 40
Londyn	119·—	118·95
Dukat	5·64	5·60
Napoleondor	9·46	9 47
Lombardy	—·—	138 50
Losy z r. 1864	—·—	168 75
Akcye Karola Ludwika	—·—	305·—
„ Lwowsko-Czerniow.	—·—	167·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	—·—	159.50
„ Anglo Banku	—·—	121·—
5% Obligacye Indemn. gal	—·—	97·90
Losy premiowe węg.	—·—	117·—
Akcye Koszycko-Bogum.	—·—	144·—
„ Północno zachodnie	—·—	199·50
6% Listy hipoteczne	—·—	100·50
Marka	58·35	58·35
Ruble papierowe	—·—	116·25
4% Renta złota węg.	—·—	85 80
5% Austr. Renta pap. nowa	91·30	91·45
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	159 25
Berlin d. 7 grudnia 1882.		
Wiedeń	171·25	171·30
Banknoty	171·40	171·50
Warszawa	198·85	199·60
Ruble	199·40	199·30
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	61·—
4% „ likwidacyjne	54·20	54·15
Akcye Karola Ludwika	130·37	130·37
„ kredytowe	501.—	499·—

Uspesobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

L. 473. 1022 2 3

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wskutek rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego z d. 28 Listopada 1882, L. 58145, rozpisuje się konkurs na dwie posady sekundaryuszów I. klasy w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie z płacą roczną po 600 fl. z mieszkaniem, opałem i światłem, a to na lat dwa. Posady powyższe przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków mogą być przedłużone na dalsze dwa lata. Podania stęplem 50 ct. opatrzone, należy wnieść do Komitetu administr. szpitala najdalej do dnia **15 Grudnia 1882** albo wprost, lub przez Władzę przełożoną i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny, otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej.

Kraków 4 Grudnia 1882.

Z Komitetu administr. Szpitala Św. Łazarza.

L. 6057.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wykonywania w realnościach miejskich drobnych robót, reparacyj i potrzebnych dostaw po koniec roku 1883, odbędzie się **dnia 20 Grudnia b. r.** w Magistracie w Wydziale ekonomicznym o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya zapomocą ostęplowanych i opieczętowanych ofert.

WADYUM WYNOSI:

Dla robót murarskich	złr. 100	Dla robót szklarskich	złr. 30
„ „ ciesielskich	„ 100	„ „ zduńskich	„ 30
„ „ stolarskich	„ 50	„ „ kamieniarskich	„ 20
„ „ ślusarskich	„ 50	„ „ ziemnych	„ 20
„ „ blacharskich	„ 50	„ „ asfaltowych	„ 20
„ „ malarskich	„ 30	„ „ pomocniczych	„ 20

Na dostawę materyałów, a mianowicie:

Dostawę kamienia wapiennego	złr. 20	Dostawę dębowych kloców	złr. 20
„ „ porfirowego	„ 20	„ sosnowych kloców	„ 20
„ „ piaskowego	„ 20	„ drobnego materyału	„ 20
„ „ marmuru	„ —	„ węgli drewnianych	„ —
„ „ granitu	„ —	„ łupku	„ —
„ „ obce	„ —	„ papy ze smołowcem	„ 5
„ cegły	„ 20	„ koksu	„ 5
„ piasku, zwirku, gliny	„ 20	„ sznurów	„ 5
„ wapna zwykłego	„ 20	„ farby, oleju, pokostu	„ 5
„ wapna sztucznego	„ 20	„ pendzli, szczotek	„ 5
„ gipsu	„ 20	„ płótna	„ 5
„ trzciny, chrustu	„ 5	„ kafli	„ 20
„ drzewa dębowego	„ 20	„ przyrządów do lamp naft.	„ 20
„ „ sosnowego	„ 20	„ żelaza lanego i kutego	„ 20
„ „ jodłowego	„ 20	„ wyrobów z żelaza i metali	„ 20

Ostatnim terminem do złożenia ofert jest dzień licytacyi, przedsiębiorcy mogą jednak wcześniej je złożyć w godzinach pomiędzy 11 a 1 każdego dnia przed południem w Wydziale ekonomicznym, gdzie też warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Blankiety na cenniki i oferty wydaje Wydział ekonomiczny.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

dnia 27 Listopada 1882. 1025 1 3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 7 12.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 25	117 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 20	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 75	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	90 50	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 6/12.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	302 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 25	98 25
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 85	98 75

Wiedeń, dnia 6 12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 70	76 85
4½	„ „ srebrna „ „ 100	76 25	77 40
4	„ „ złota „ „ 100	94 60	94 80
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 40	91 50
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	117 75	118 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 75	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 —	119 20
4	„ srebrna „ „ 100	85 75	85 90
5	„ pap. „ „ 100	84 90	85 10
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 60
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	108 60	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	98 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 50	115 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 75	33 25
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 25

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 40	101 80
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 —	101 60
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	101 70
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 75	90 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	— —	— —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 20	93 40

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 90	94 10
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 25	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 70	93 10
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 —	99 30
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	90 70	91 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 50	93 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 40	90 70

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	174 25	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	20 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	34 75	35 25
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	26 75	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	121 75	122 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr	109 60	110 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	228 —	229 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	293 —	293 40
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	284 —	284 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank na 100 złr.	115 50	115 75

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 —	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2695 —	2700 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 75	195 50
5	Karola Ludwika na 210 „	306 —	306 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 25	144 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 25	168 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 25	23 —
bez %	Prag Duxer	50 50	51 —
5	Rudolfa na 200 złr.	163 50	164 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	159 75	160 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	344 75	345 25
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	138 75	139 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 —	160 —
5	Nordosty na 200 „	159 25	159 75

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki „ „	9 47	9 48
20-to Markówka „ „	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 74	9 76
Funty szterlingi „ „	11 92	11 94
Tureckie liry złote „ „	10 76	10 78
Banknoty włoskie „ „	46 85	47 —
Ruble papierowe „ „	116 75	117 —

Warszawa, dnia 6/12.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 40	99 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	87 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	92 80
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 35
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*